

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

8 MAJA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Stos dokumentów od osób bez pracy

BEZROBOCIE Zamrożenie gospodarki związane z epidemią zaczyna coraz wyraźniej odbijać się na rynku pracy. Na koniec kwietnia w powiecie puławskim ilość osób bezrobotnych wzrosła do 2763. To o 118 więcej, niż miesiąc wcześniej. Kwietniowego wzrostu nie notowano od 20 lat

RADOSŁAW SZCZĘCH

O ile marzec przyniósł nawet niewielki spadek ilości osób pozostających bez pracy, to dane z kwietnia nie pozostawiają złudzeń. Bezrobocie znajduje się na fali wznoszącej. Na koniec poprzedniego miesiąca w Powiatowym Urzędzie Pracy zarejestrowanych było 2763 osoby. To najgorszy wynik od maja ubiegłego roku (stopa bezrobocia wynosiła wtedy 5,4 proc.) Niestety obecny miesiąc najpewniej przyniesie kolejny spadek zatrudnienia.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

– Odkąd pamiętam, kwiecień przynosił spadek bezrobocia. To miesiąc, w którym zazwyczaj pojawiało się też więcej ofert pracy. W tym roku jest ich naprawdę bardzo mało, a nasi pracownicy cały czas otrzymują nowe dokumenty i rejestrują ko-

lejne osoby. Jest ich tutaj cały stos – przyznaje Krzysztof Gumieniak, dyrektor PUP w Puławach.

Żeby zobrazować różnicę pomiędzy obecną wiosną, a tą sprzed roku, wystarczy przyrzeć się ilości ofert pracy. W kwietniu 2019,

Handel to jedna z branż, która ucierpiała z powodu koronawirusa

puławscy przedsiębiorcy utworzyli 109 miejsc pracy. W tym roku jest ich 47, czyli o 57 proc. mniej.

– Moim zdaniem pracodawcy skupiają się obecnie przede wszystkim na ochronie tego, co mają. Na utrzymaniu obecnego poziomu zatrudnienia oraz wykorzystaniu oferowanych form pomocy. Przykładem są mikropożyczki, o które wystąpiły do nas 2672 firmy – ocenia dyrektor, który zahamowania wzrostu bezrobocia spodziewa się w lipcu i sierpniu.

Wspomniane mikropożyczki (5 tys. zł) otrzymało już 266 przedsiębiorstw. Właściciele firm zatrudniających pracowników liczą także na refundację wynagrodzeń. Wnioski o taką pomoc opiewają już na sumę 5 mln zł. Łącznie, na tzw. aktywizację zawodową, czyli wszystkie możliwe formy wsparcia zarówno związane z epidemią, jak i te standardowe – w tym roku puławski PUP wyda rekordowe prawie 26 mln zł. To ponad cztery razy więcej, niż rok temu.

Zainteresowanie pomocą jest tak wysokie, że pracownicy PUP od wielu tygodni

mają pełne ręce roboty. Dla przedsiębiorców uruchomiono specjalne infolinie. Niestety, urzędnicy w dalszym ciągu często spotykają się z niepoprawnie wypełnionymi wnioskami, które wymagają uzupełnienia.

– Nie uchylamy się od tego. Jesteśmy po to, żeby pomagać, ale gdyby te formularze były wypełniane uważnie, rejestracja wniosków o pomoc byłaby sprawniejsza, a pieniądze szybciej trafiałyby do firm – zauważa dyrektor Gumieniak.

Koronawirus jak dotąd nie doprowadził do zwolnień grupowych wśród puławskich przedsiębiorstw. Na taki krok zdecydowała się jedynie spółka Tesco Polska, która to zgodnie z zapowiedziami (bez związku z epidemią) z końcem kwietnia zamknęła swój hipermarket i stację paliw przy ul. Dęblińskiej w Puławach. Pracę straciło 60 osób, o czym poinformowano już Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie.

Puławy się wyludniają

DEMOGRAFIA Na koniec grudnia w Puławach zamieszkiwało 47 417 osób. To o prawie 330 mniej, niż rok wcześniej. Nie pomaga ujemny przyrost naturalny wzmocniony ujemnym saldem migracji. W powiecie tracą niemal wszyscy, z dwoma wyjątkami

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nowe dane Głównego Urzędu Statystycznego nie pozostawiają złudzeń. Powiat puławski się wyludnia, a najszybciej ubywa mieszkańców Puław. Winny jest nie tylko ujemny przyrost naturalny, ale także ujemne saldo migracji. Ten pierwszy oznacza, że w ostatnim roku ilość urodzeń (365) znów była niższa od ilości zgonów (512).

Dodatkowo, więcej osób wyjeżdża z miasta, niż się do niego wprowadza. W roku 2019 Puławy zyskały 421 nowych mieszkańców z innych gmin oraz 22 osoby, które



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

przybyły z zagranicy. W tym samym czasie nadwiślańskie miasto opuściło 624 osoby. Jeżeli ta tendencja się utrzyma, już za dwa lata liczba mieszkańców Puław może spaść poniżej 47 tysięcy.

Na demograficznym minusie znajdują się niemal wszystkie gminy w powiecie puławskim. Gmina Kazimierz Dolny w ciągu ostatniego roku straciła 73 osoby,

a Żyrzyn, Nałęczów i Końskowola – około 50. W żadnej gminie ilość urodzeń nie przewyższyła ilości zgonów, a większość z nich, podobnie jak miasto Puławy, boryka się dodatkowo z ujemnym saldem migracji.

Wyjątkiem jest gmina wiejska Puławy, która regularnie nowych mieszkańców zyskuje. W 2019 roku powiększyła się o kolejne prawie 60 osób,

Liczba mieszkańców Puław regularnie spada. W 2019 roku z miasta wyprowadziło się ponad 620 osób, a przyjechało tu tylko 420

a to za sprawą korzystnej różnicy pomiędzy ilością wyjeżdżających do przyjeżdżających. Drugim wyjątkiem jest mała gmina Markuszów, która również zanotowała dodatni bilans migracji. Mimo tych

dwóch pozytywnych przykładów, ilość mieszkańców całego powiatu puławskiego w 2019 roku spadła o 578, do 113 173 osób.

LUDNOŚĆ GMIN POWIATU PUŁAWSKIEGO

1. Miasto Puławy - 47 417 (mniej o 328 mieszkańców)
2. Gmina Puławy - 12 126 (więcej o 59 mieszkańców)
3. Miasto i Gmina Nałęczów - 8 962 (mniej o 46)
4. Gmina Końskowola - 8 813 (mniej o 47)
5. Gmina Kurów - 7 649 (mniej o 32)
6. Miasto i Gmina Kazimierz Dolny - 6 639 (mniej o 73)
7. Gmina Żyrzyn - 6 427 (mniej o 51)
8. Gmina Wąwolnica - 4 621 (mniej o 21)
9. Gmina Baranów - 3 886 (mniej o 30)
10. Gmina Janowiec - 3668 (mniej o 12)
11. Gmina Markuszów - 2965 (więcej o 3)

(liczba mieszkańców na 31 grudnia 2019, oraz suma bilansu naturalnego i salda migracji, GUS)

Mniej nowych zachorowań

WALKA Z EPIDEMIĄ Mija kolejny dość spokojny tydzień, jeśli chodzi o zachorowania na Covid-19 wśród mieszkańców powiatu puławskiego. Jedyny, nowy przypadek zanotowano w ostatnią sobotę. Liczba zachorowań wzrosła zatem do 33.

Puławski szpital regularnie przyjmuje nowych pacjentów z koronawirusem, ale coraz rzadziej epidemia dotyka mieszkańców naszego powiatu. W ciągu ostatniego tygodnia zarejestrowano tylko jeden nowy przypadek. W sobotę potwierdzenie SARS CoV-2 stwierdzono u kobiety w wieku od 41 do 60 lat, która miała kontakt z osobą zarażoną. To już drugi z rzędu, tak spokojny tydzień pod względem ilości nowych zachorowań wśród mieszkańców regionu puławskiego. W tym samym czasie znacznie wzrosła ilość osób przebywających na kwarantannie. O ile pod koniec kwietnia ich liczba spadła do 129, tak obecnie wynosi już 268. Pod nadzorem epidemicznym znajduje się natomiast 65 osób. **RS**

Budżet obywatelski przegrał z kryzysem

PULAWY W tym roku nie będzie głosowania, ani przyjmowania wniosków obywatelskich, a na niektóre inwestycje zaczekamy do przyszłego roku. Zaoszczędzone środki, około 1,3 mln zł, mogą być wykorzystane do walki ze skutkami epidemii. Decyzję o zamrożeniu budżetu obywatelskiego na wniosek prezidenta, podjęli radni

RADOSŁAW SZCZĘCH

Miasto Puławy boryka się z gospodarczymi skutkami epidemii koronawirusa. Rośnie poziom bezrobocia, kolejne firmy zawieszają działalność, wpływy z podatków będą spadać, a lista

potrzeb wzrastać. Pieniądzy potrzeba na rozpoczęte już kluczowe inwestycje drogowe, ale także nowe wydatki, jak maski, przyłbice, płyny dezynfekcyjne itp. W związku z tym, na wniosek prezidenta Pawła Maja, radni zdecydowali o wstrzymaniu najdroższych, nierozpoczętych jeszcze zadań wynikających z ostatniego budżetu obywatelskiego oraz rezygnacji z jego kolejnej tegorocznej edycji.

Zanim temat mrożenia konsultacji trafił na sesję, sprawą zajęli się radni z doradźnej komisji do spraw budżetu obywatelskiego. Zgodzili się rezygnację z nowego budżetu obywatelskiego oraz przesunięcie o rok wykonania: wieży lęgowej

dla jerzyków na błoniach, placu wypoczynkowego przed Urzędem Miasta i remontu ul. Rybackiej. Wyjątkiem było oświetlenie LED przy al. Tysiąclecia Państwa Polskiego. Komisja niemal jednomyślnie zaproponowała, by tej inwestycji nie przesunąć.

Dyskusja na ten temat została rozwinięta podczas ostatniej sesji. Przeciwno rezygnacji ze stawiania nowych latarni opowiedział się m.in. radny Ryszard Ścibior (PiS). – Ten wniosek zdobył 685 głosów, więc jeśli go nie wykonamy w tym roku, wielu mieszkańców na pewno będzie zawiedzionych. To jest droga dojazdowa do największego zakładu pracy w regionie – przekonywał.

W podobnym tonie wypowiedziała się także przewodnicząca rady miasta Bożena Krygier (PiS), która proponowała, by oszczędności poszukać w projektach rekreacyjnych, jak choćby obywatelskie leżaki, czy murale. Nowe oświetlenie alei (która na niemal całej długości obecnie tonie w ciemnościach) nazwała inwestycją w bezpieczeństwo.

Ewelina Borawska z Urzędu Miasta wyjaśniła, że kluczem decydującym o pozostawieniu lub przesunięciu poszczególnych projektów był stopień zaawansowania prac na nimi. Jeśli procedura ta już się zaczęła (podpisano umowy itd.) miasto zobowiązało się do ich dokończenia. Pozostałe, zdaniem

urzędników, mogą zostać wykonane w przyszłym roku.

Do przyjęcia uchwał w pierwotnym kształcie, bez wyjątkowego traktowania latarni radnych starał się przekonać prezydent Paweł Maj. – Mamy wyjątkową sytuację. Musimy trzymać się dyscypliny finansowej. Nie możemy dodrukować sobie pieniędzy. A musimy je mieć choćby na odkażanie szkół, żłobków i przedszkoli. Pojedźmy do tego odpowiedzialnie – apelował Maj.

Argumenty prezydenta nie przekonały wszystkich, ale w trakcie głosowań Rada Miasta ostatecznie przyjęła pierwotną wersję uchwał. Tym samym na 2021 rok przesunięte zostaną cztery obywatelskie inwestycje,

także ta dotycząca nowego oświetlenia na drodze dojazdowej do Zakładów Azotowych.

Pozostałe zadania mają być wykonane jeszcze w tym roku. Chodzi m.in. o: płoszenie ptaków ze Skwery Niepodległości, remont chodnika przy Wojska Polskiego, wydanie książki o historii Puław, montaż plenerowych przewijaków, malowanie murali, czy też organizację zajęć sportowych (biegi, samooobrona, nordic walking, aqua-aerobik). Zajęcia się odbędą, jeśli dojdzie do zmiany obecnych przepisów związanych z epidemią. Jeśli nie będzie to możliwe, te zadania również mogą zostać przeniesione na 2021 rok.

Sąsiedzie, daj żyć

ALARM 24 Mieszkańcy wieżowca przy ul. Wojska Polskiego w Puławach narzekają na zakłócenie spokoju, wybijanie szyb, nocne domofony, zaśmieszanie korytarzy i podejrzane towarzystwo, jakie przyjeżdża do jednego z ich sąsiadów

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wielu mieszkańców wieżowca to osoby starsze, które pragną ciszy, spokoju i poczucia bezpieczeństwa. Niestety, z ich opowieści wynika, że od kilku lat na taki komfort nie mają co liczyć. Osoby, z którymi rozmawialiśmy bez zastanowienia, jako winnego zakłócenia spokoju, wskazują jednego ze swoich sąsiadów.

– Mamy z nim ogromny problem. Na klatce często widzę wyspane śmieci, potłuczone butelki, zawiniątko z jedzeniem, a ostatnio była nawet krew. Nie wiem, czy to po jakiejś bójce, bo tutaj przychodzą różni ludzie, a my musimy to później sprzątać – opowiada pani Jadwiga. – To się staje nie do wytrzymania. Jak któregoś razu wieczorem był taki rumor, to się wystraszyłam. Potem się okazało, że ktoś wybił szybę w drzwiach – dodaje.

Podobne historie opowiadają też inni mieszkańcy. – Szyby były wybijane



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Lokatorzy wieżowca w tej chwili liczą już przede wszystkim na wyprowadzkę kłopotliwego sąsiada

tutaj trzy albo i cztery razy. A w nocy jacyś kolesie tego naszego sąsiada dzwonią domofonem, żeby im otwierać. Czasem o pierwszej, drugiej, a nawet zdarzało się, że o czwartej w nocy. To jest naprawdę męczące – mówi pan Wiesław z tej samej klatki.

Podobne zdanie ma jego żona. – Któregoś razu rano wychodzę z mieszkania, a tam porozrzucone liście, ktoś chyba je przyniósł w worku. Domyślałam się kto mógł to zrobić. Zdarzały się też wy-

miociny i mocz. Ja już tego sprzątać nie będę – podkreśla kobieta. – Naprawdę nie chcę być wrogiem tego pana. On ma wielu znajomych i różnych rzeczy można się po nich spodziewać. To są niebezpieczni ludzie – uzupełnia pan Wiesław.

O spokoju marzy również pani Teresa, która również odważyła się powiedzieć kilka słów na temat trudnego sąsiedztwa z trzydziestolatkiem. – Tutaj policja wzywana była już wiele razy, sama dzwoniłam ze trzy razy, ale to nie pomaga. Spółdzielnia też nic jest w stanie poradzić. Czasami butelki po piwie to aż do nas po schodach spadają i odbijają się od drzwi. Zaśmieszanie klatki mamy na okrągło. Nikt nikogo za rękę nie złapał, ale my wiemy, że to on za tym stoi. Zanim zaczął rozrabiać, był tu spokój – opowiada kobieta.

Mieszkańcy wieżowca przyznają, że czują się bezsilni i zostawieni sami sobie, a instytucje, do których się zwracają o wsparcie, nie zawsze są w stanie go udzielić. – My jesteśmy tylko administratorami tego budynku. Problemy tego rodzaju to sprawa dla policji – tłumaczy Waldemar Miazga, kierownik osiedla należącego do Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Policjanci temat znają. – W tej sprawie prowadzone

były czynności wyjaśniające o wykroczenie, jakim jest zakłócanie porządku, które zakończyły się przekazaniem sprawy do sądu z wnioskiem o ukaranie wskazanego mężczyzny. Dzielnicy tego rejonu jest w stałym kontakcie z mieszkańcami bloku – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej komendy. – Jeżeli problem się powtarza, wskazanym jest, aby w przypadku stwierdzenia łamania prawa, mieszkańcy każdorazowo informowali o tym policję – odpowiada.

Rozwiązaniem, o jakim marzą mieszkańcy byłaby wyprowadzka uciążliwego sąsiada, co jak się domyślają, zakończyłoby także nocne wizyty jego podejrzanych znajomych.

On sam rozmawiać z nami nie chciał. Udało nam się skontaktować za to z właścicielką mieszkania, które zajmuje. Pani Barbara jest jego krewną i czuje się za niego odpowiedzialna.

– Nie chcę wdawać się w szczegóły, ale on znajduje się w trudnej sytuacji rodzinnej i nie ma gdzie się podziać. Postaram się jednak zrobić wszystko, aby ta sytuacja się uspokoiła. Jeżeli do tego nie dojdzie, nie wykluczam złożenia wniosku o jego eksmisję – zapowiada.

(niektóre imiona na prośbę naszych rozmówców zostały zmienione)

Spłonął garaż z samochodem



GINIA PUŁAWY We wtorek w Tomaszowie doszło do pożaru budynku gospodarczego, w którym znajdowały się samochody, motocykl i narzędzia. Ogień nad ranem zauważyła właścicielka nieruchomości, która zawiadomiła straż pożarną. Akcja gaśnicza zaczęła się ok. godz. 4:30 i trwała prawie 3,5 godziny. Sam budynek, mimo znacznych

uszkodzeń, ocalał, ale wyposażenie warsztatu stolarskiego i garaży zostało zniszczone. Spłonął jeden samochód osobowy, motocykl i narzędzia. Ogień uszkodził również część auta dostawczego. Straty wstępnie oszacowano na 270 tys. zł. Zgodnie z raportem straży, prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. **RS**

Czyj telefon?

Telefon samsung 24 kwietnia w okolicach miejscowości Osiny w gminie Żyrzyn został znaleziony przez osobę, która postanowiła przekazać go do Biura Rzeczy Znalezionych działającego w puławskim Starostwie Powiatowym. Powiatowi urzędnicy poszukują jego właściciela, wzywając go do odbioru zguby. Zgodnie z ich wyceną, wartość komórki

przekracza 100 zł. Warunkiem otrzymania znalezionego przedmiotu jest podanie jego szczegółowego opisu lub okazanie dokumentu potwierdzającego prawo własności. Zgodnie z przepisami, konieczne będzie także zapłata za czas przechowywania telefonu przez BRZ. Więcej informacji na ten temat można uzyskać pod nr 81 886 11 09. **opr. RS**

Strefa zagrożenia, miejsce spotkań

ALARM 24 Przy wejściach prowadzących na teren puławskiego RCKU, którego bursa pełni obecnie funkcję izolatorium dla chorych na koronawirusa, zamontowano tablice ostrzegawcze. Samego terenu nikt nie pilnuje, bramka jest otwarta, a przy budynku przesiaduje młodzież

RADOSŁAW SZCZĘCH

– Młodzież może poruszać się tędy swobodnie, bez żadnego nadzoru. A to może



Mimo zagrożenia biologicznego, na teren wokół puławskiego izolatorium można było dotychczas swobodnie wchodzić

kluczami został przekazany we władanie innych instytucji. W sprawie otwartych bram skierowano nas do sanepidu.

Puławski sanepid na pytania związane z koronawirusem z zasady nie odpowiada, więc o zabezpieczenia terenu wokół izolatorium zwróciliśmy się bezpośrednio do Lublina. Rzecznik WSSE wyjaśniła, że za puławskie izolatorium sanepid jednak nie odpowiada, kierując nas w tej sprawie do szpitala zakaźnego.

FOT. CZYTELNIK

powodować realne zagrożenie dla pozostałych mieszkańców Puław – ocenia pan Piotr, który wysłał nam zdję-

cia i poprosił o zainteresowanie się tym tematem.

Jak się okazało, ustalenie instytucji odpowiedzialnej

za teren wokół izolatorium nie jest łatwe. W RCKU dowiedzieliśmy się, że na czas epidemii, budynek razem

– My jesteśmy odpowiedzialni za budynek oraz wszystkie osoby, które się w nim znajdują. Teren wokół izolatorium nie jest nasz, więc nie odpowiadamy również za znajdujące się na nim ogrodzenie – tłumaczy z kolei Wojciech Antosz, rzecznik szpitala w Puławach, sugerując jednocześnie kontakt z władzami powiatu puławskiego.

O problemie powiadomiliśmy więc starostę. Otrzymaliśmy zapewnienie, że sprawa zostanie rozwiązana. – Oczywiście, zajmiemy się tym. Wejścia na teren wokół izolatorium będą zamykane – zapewniła nas Danuta Smaga.

Dzieci powoli wracają do przedszkoli

PUŁAWY Rodzice maluchów dopytują o to, kiedy znów będą mogli oddać dzieci do publicznych żłobków i przedszkoli w Puławach. Władze miasta przyznają, że ich otwarcia nie należy spodziewać wcześniej, niż za dwa tygodnie. Wcześniej zorganizowały się placówki niepubliczne. Niektóre z nich już wznowiły działalność.

Zgodnie z ministerialnym rozporządzeniem, żłobki i przedszkola mogłyby zostać otwarte już 6 maja. Pod warunkiem wypełnienia przez prowadzące je organy, czyli w przypadku tych publicznych – samorządy, określonych kryteriów sanitarnych. Władze Puław uznały, że nie są w stanie w sposób bezpieczny zrobić tego w tym terminie.



Miejskie placówki najwcześniej mogą zostać otwarte około 20 maja

działy przedszkolne. Wynika z nich, że najbardziej możliwy termin ponownego otwarcia placówek przewiduje się najwcześniej około 20 maja – informuje puławski Ratusz.

Jak tłumaczą urzędnicy, ten czas jest potrzebny do przygotowania placówek w taki sposób, żeby ich otwarcie było bezpieczne zarówno dla dzieci, jak i pracowników. Chodzi tutaj m.in. o zapas wymaganych środków ochrony osobistej. Żeby nie popełnić żadnego błędu, władze Puław o opinie dotyczące nowych zasad funkcjonowania żłobków i przedszkoli, wy-

– Przeprowadziliśmy szereg szczegółowych

konsultacji z dyrektorami puławskich przedszkoli

oraz szkół podstawowych, w których funkcjonują od-

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

stały m.in. do Głównego Inspektora Sanitarnego.

– Dokładną datę ponownego otwarcia placówek podamy z wyprzedzeniem – zapowiadają pracownicy Urzędu Miasta w Puławach.

Wcześniej zaczęły otwierać się placówki niepubliczne. Od środy, czyli w pierwszym możliwym terminie przewidzianym w rządowym rozporządzeniu, działa już przedszkole i żłobek „Chatka Puchatka” przy ul. Kwiatowej. Przedszkole „Mali Odkrywcy” zostanie otwarte w najbliższy poniedziałek, z kolei „Kraina Wiedzy” z ul. Górnej terminu otwarcia jeszcze nie ustaliła. Jak nas poinformowano, rozważany jest przyszły tydzień, a nawet okolice 20 maja.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Miasto w trybie odmrażania

PUŁAWY Od poniedziałku zakupy znów możemy robić w Galerii Zielonej i Novej, a goście wynajmować pokoje m.in. w hotelach Oskar, Pikul, czy Trzy Korony.

Po 1,5 miesiąca przerwy związanej z epidemią koronawirusa, puławianie znów mogą robić zakupy w Galerii Zielonej. W poniedziałek otwarto także część punktów handlowych działających w połóżonej obok Galerii Nova. Termin ponownego otwarcia Centrum Handlowego YETI, bazującego na sklepach odzieżowych concernu LPP, nie został jeszcze ustalony.

Umiarkowany optymizm zaczyna pojawiać się w branży hotelarskiej, która wznowia przyjmowanie gości, próbując dostosować się przy tym do nowych wytycznych sanitarnych.

– Musimy dbać o dezynfekcję, nosić przyłbice, śniadania podawać tylko

do pokoju i ograniczać ilość gości. Na szczęście zaczynają pojawiać się nowe rezerwacje, więc małymi krokami idziemy w dobrym kierunku – mówi Monika Krawczak, menedżer Hotelu Trzy Korony w Puławach. – Do normalności ciągle jest jednak daleko, bo nadal nie wiemy, kiedy będziemy mogli znów organizować przyjęcia i otworzyć naszą restaurację – dodaje.

Gości zaczyna przyjmować także Hotel Oskar. – Właśnie przygotowujemy obiekt do nowych wytycznych, uzupełniamy zapasy płynu do dezynfekcji oraz innych środków ochrony. Zaczynamy odbierać również telefony od osób zainteresowanych rezerwacjami – mówiła nam w poniedziałek Agnieszka Zdrojewska, dyrektor hotelu przy ul. Dęblińskiej w Puławach. Działalność wznowia także Hotel Pikul. – Uruchamiamy się, ale bez restauracji

to na pewno nie będzie to samo. Ja optymizmu nie czuję – przyznaje Marek Pikul, właściciel obiektu.

Fizjoterapeuci wracają do pracy

Zgodnie z decyzją rządu, od początku tygodnia swoją działalność mogły wznowić gabinety fizjoterapii. Podobnie, jak w przypadku innych obiektów, te również muszą wcześniej dostosować się do nowych obostrzeń sanitarnych. Swoje placówki do otwarcia przygotowywał puławski Bio-Relax oraz Medical. – Od wtorku zaczynamy przyjmowanie pacjentów fizjoterapii. Musimy dokończyć przerwany kolejkę zabiegów – zapowiadała nam w poniedziałek Leszek Dyrda, prezes Medicalu. O nowych terminach, pacjenci puławskich placówek będą informowani telefonicznie.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Testy sprawdzają, komu zagraża koronawirus



WALKA Z EPIDEMIA Pierwsze na świecie testy na podatność na SARS-Cov-2 trafiły do szpitala Jana Bożego w Lublinie i szpitala w Puławach. Przekazało je Centrum Badań DNA z Poznania. Test przekazany przez poznański ośrodek pozwoli sprawdzić uwarunkowania genetyczne odpowiadające za podatność

na zakażenie koronawirusem, a także – u osób już zakażonych – sam przebieg Covid-19, tzw. ciężkość choroby.

– Takie testy przeprowadzane wśród personelu medycznego pozwolą uchronić tych pracowników, dla których ta choroba może być groźna. Mając takie informacje, placówki medyczne będą wiedziały, jak zorganizo-

Testy w ubiegłym tygodniu odebrał w Lublinie dyrektor puławskiego szpitala Piotr Rybak

wać pracę, żeby takie osoby nie trafiły na pierwszą linię frontu walki z epidemią – tłumaczy Mariusz Herman, dyrektor Centrum Badań DNA, które opracowało testy. (KP)

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Nowy skatepark za ponad 6 mln

PULAWY Konsorcjum puławskiego Termochemu z krakowską spółką Techramps wygrało przetarg na budowę skateparku przy ul. Niemcewicza w Puławach. Obiekt zostanie zbudowany od podstaw. Jego koszt to prawie 6,3 mln zł

RADOSŁAW SZCZĘCH

Władze Puław potwierdziły wyłonienie wykonawcy nowego skateparku. Niespodzianki nie było, bo z uwagi na to, że do przetargu wpłynęła tylko jedna oferta, Ratusz



Puławski skatepark obecnie nie wygląda zbyt okazale, ale to wkrótce się zmieni

winno dojść do podpisania umowy i rozpoczęcia robót.

Miłośnicy jazdy na rolkach, deskorolkach, czy BMX-ach, otrzymają jeden z największych i najlepiej wyposażonych obiektów tego rodzaju w województwie. Powierzchnia nowego skateparku wyniesie prawie 2,4 tys. metrów kwadratowych - nie licząc otaczającej betonową płytę zieleni, alejek, czy dróg dojazdowych. Do wykonywania karkołomnych ewolucji posłuży blisko 40 różnorodnych przeszkód (bowl, waliride, pole jam, flatrail, vol-

miał dwa wyjścia - rozstrzygnąć postępowanie, dokładając brakujące 300

tys. zł (pierwotnie zabezpieczono równe 6 mln zł) lub je unieważnić. Zde-

cydowano o wybraniu pierwszego rozwiązania. Tym samym, wkrótce po-

cano i inne). Park otrzyma również nowe oświetlenie i publiczną toaletę, a stojący w jego pobliżu magazyn PTKKF-u przejdzie gruntowny remont. Tak szeroki zakres prac będzie możliwy dzięki pozyskaniu przez Puławę unijnego dofinansowania w ramach programu rewitalizacji.

Termochem to puławska firma, która odpowiada m.in. za przebudowę Domu Chemika, czy nowe błonia. Specjalistami od skateparków są natomiast ich partnerzy z konsorcjum spod logo Techrampsu. Krakowianie na swoim koncie mają setki podobnych inwestycji w Polsce i za granicą. Ich skateparki działają m.in. w Warszawie, Gdańsku, Budapeszcie i Chorzowie.

Razem, chociaż osobno

EDUKACJA Maj obfituje w ważne wydarzenia historyczne. Każdego roku społeczność szkolna gromadziła się na apelach, by w dostojny sposób przypomnieć i utrwalić okoliczności uchwalenia Konstytucji 3 Maja i wyrazić szacunek do symboli narodowych. Po raz pierwszy (i oby ostatni) w historii istnienia naszej szkoły nie spotkaliśmy się na wspólnej uroczystości. Jest to niewątpliwie fakt przykry, ale też zważywszy na okoliczności - konieczny.

Jednak nasi uczniowie wraz z nauczycielkami wykazali się dużą kreatywnością i na stronie internetowej szkoły ze swoich domów przypomnieli o tym ważnym dla Polaków święcie. Na zdjęciach możemy zobaczyć ubranych na galowo uczniów z klasy 6a, którzy na przygotowanych przez siebie kartkach ozdobionych symbolami narodowymi i na plaka-



tach zaprezentowali najistotniejsze treści związane z tym świętem. Paniom Iłonie Rzepkowskiej i Elżbiecie Dudek oraz uczniom serdecznie dziękujemy i gratulujemy pomysłu.

Uczniowie klasy 6a w ten sposób uczcili Święto Konstytucji 3 Maja

Niestety, kolejnego święta nasi uczniowie, nauczyciele i pracownicy szkoły również

nie będą mogli celebrować jako wspólnota SP 11 w Puławach. Tym wyjątkowym i niepowtarzalnym wydarzeniem bieżącego roku jest 100 rocznica urodzin wielkiego Polaka - Świętego Jana Pawła II. Dyrektor szkoły Monika Mocarska zaproponowała, aby uczniowie i nauczyciele włączyli się w inicjatywę XII Ogólnopolskiego Tygodnia Biblijnego pod patronatem Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II i przeczytali dowolny fragment Ewangelii według św. Mateusza. Nagrany krótki filmik podczas czytania został następnie umieszczony na stronie internetowej szkoły.

Dzięki pomocy rodziców i zaangażowaniu dzieci oraz nauczycieli, mimo trudnej sytuacji w jakiej się znaleźliśmy, jako społeczność szkolna potrafimy się odnaleźć, być kreatywni oraz celebrować ważne wydarzenia związane z naszą Ojczyzną.

MARZENA PISKORSKA, SP 11 PUŁAWY

Listy czytelników

Władca

Sytuacja epidemiczna w kraju oraz ostatnie poczynania władzy zmuszają do zadania pytań. Dlatego pozwoliłem sobie w tym felietonie zadać kilka pytań i uczynić staranie, aby na nie odpowiedzieć.

Ale zanim...

Art. 8. 1. Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej.

Decyzją władcy, nota bene zwykłego posła z Nowogrodzkiej w Warszawie, władza usilnie dąży do wyborów prezydenckich 10 maja b.r. Mimo niesprzyjających warunków z jawnym i bezwzględny naruszeniem Konstytucji. Art. 64. 4. Władze publiczne są obowiązane do zwalczania chorób epidemicznych i zapobiegania negatywnym dla zdrowia skutkom degradacji środowiska.

Wszelkie uchwały, ustawy i zarządzenia prawnie sankcjonuje Konstytucja Rzeczypospolitej. Dlaczego to co się dzieje w Polsce, tak się dzieje? Otóż władza, jak i większość sejmowa są społecznie konformistyczne wobec dyktand Władcy. Jest wręcz niemożliwością nawet analityczne kwestionowanie wytycznych. Wobec takiej postawy władza rażąco łamie Konstytucję. Dlaczego ów poseł dąży do wyborów w pierwszej dekadzie maja?

Bez względu na ten czyn, jest inteligentny, dlatego zdeterminowany. Ma pełną świadomość, że

normalnie w demokratycznych i konstytucyjnych warunkach jego akolita przegrywa wybory, a w drugiej turze to na pewno. Jest bardziej niż przekonany, że „do trzech razy sztuka” jego partii już się nie przytrafi. Działa według maksymy: „cel uświęca środki”. Tak sprzyjającej możliwości nie będzie. Błędem jest mniemanie, że mamy w kraju tzw. „miękką dyktaturę”. My mamy pełną dyktaturę. Dlaczego? Bo cierpimy na syndrom piśsudczyzny. Marzy nam się Naczelnik Państwa. W naszym powiecie nieliczne gminy przekazały pliki z listą wyborców Poczcie Polskiej. Większość samorządowców wyraźnie podkreśliło, że nie ma podstaw prawnych do tego typu decyzji.

Zdecydowanie, rozważnie i mądrze postąpił nasz prezydent pan Paweł Maj, uznając i słusznie, iż brak jest argumentacji prawnej do przekazania danych. Nasz wódz jest godzien uznania. Art. 88. 1. Warunkiem wejścia w życie ustaw, rozporządzeń oraz aktów prawa miejscowego jest ich ogłoszenie. Dlaczego władza postępuje wbrew obowiązującym regułom prawa? Bo za wszelką cenę chce utrzymać władzę. I ostatnie pytanie do szanownych czytelników. Czy w naszym kraju mamy jeszcze demokrację i rządy prawa? A na to pytanie to ja nie mam jednoznacznej odpowiedzi. **BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY**

Za szybko po deszczu

63-letni kierowca skody jechał wczoraj zbyt szybko po mokrej nawierzchni obwodnicy Puław i uderzył w barierę energochłonną. Do wypadku doszło przed wjeźdem Bronowice. 63-latek jechał zbyt szybko, nie zważając, że droga była mokra po deszczu. W pewnym momencie wpadł w poślizg i uderzył w barierę energochłonną. Na szczęście, skończyło się tylko na potłuczeniach.

Kierowca był trzeźwy. Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem i punktami karnymi. Ze względu na uszkodzenia pojazdu, policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny. **OPR. KYKU**



Nie płać za dezynfekcję paczki

Do policjantów z Puław zajmujących się przestępczością gospodarczą dotarły informacje o próbach oszustw związanych z dezynfekcją przesyłek. Przestępcy rozsyłając wiadomości tekstowe SMS, informują odbiorców, że ich paczki zostały skierowane do obowiązkowej dezynfekcji. Aby otrzymać zdezynfekowaną paczkę, należy kliknąć w podany w wiadomości link i dokonać płatności. Mieszkańcy Puław nie dali się oszukać, poinformowali tylko o istnieniu takiego proceduru, chcąc przestrzec inne osoby przed działalnością przestępców.

Przed oszustami ostrzegają również dostawcy pocztowi, którzy informują, że nie wysyłają do swoich klientów wiadomości SMS o takiej treści. Niektórzy wciąż dają się nabrać. W tym przypadku nie chodziło o paczkę, ale w ostatnich dniach ofiarą oszustów padł mieszkaniec gminy Wąwolnica. Mężczyzna uwierzył w ogłoszenie udostępnione na portalu społecznościowym i wpłacił 800 zł pośrednikowi, który miał mu pomóc znaleźć pracę w Norwegii. Po dokonaniu wpłaty, kontakt z nieuczciwym pośrednikiem się urwał, zniknęło również ogłoszenie o pracy. **OPR. PAB**

Wiosna i lato bez imprez

EPIDEMIA Ze względu na obowiązujący zakaz organizowania imprez masowych, w najbliższych miesiącach nie mamy co liczyć na plenerowe koncerty. Odwołano m.in. Dni Puław, Święto Truskawki i Święto Róż, czyli największe wydarzenia kulturalne planowane w tym roku w powiecie puławskim

RADOSŁAW SZCZĘCH

To nie jest dobry rok dla miłośników festynów i plenerowych koncertów. Ze względu na obowiązujące obostrzenia, samorządy odwołują lub przekładają wszystkie planowane w najbliższych miesiącach imprezy. Wiadomo już, że w tym roku nie odbędą się planowane pierwotnie na 22 i 23 maja Dni Puław. Miłośnicy twórczości Michała Szpaka, który miał być główną gwiazdą,



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

będą musieli uzbroić się w cierpliwość. Pracownicy Urzędu Miasta rozmawiają z menedżerem artysty o możliwości rezerwacji innego terminu.

– Jest szansa na koncert

Michała Szpaka we wrześniu, podczas koncertu „Pożegnanie Lata” – przyznaje Łukasz Kołodziej z Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej puławskiego Ratusza.

Koncert zespołu Cyganeria podczas zeszłorocznego Święta Truskawki w Górze Puławskiej

Imprezy odwołują także okoliczne gminy, w związku

z czym w tym roku nie odbędzie planowane na 4 lipca Święto Truskawki. To miała być jubileuszowa, dziesiąta już edycja tego popularnego, cyklicznego wydarzenia organizowanego w Górze Puławskiej. W tym roku zagrać miał zespół Veegas. Najbliższe Święto Truskawki odbędzie się najwcześniej w lecie przyszłego roku. Środki zabezpieczone na organizację imprezy (nawet 100 tys. zł), jeśli zajdzie taka potrzeba, mogą zostać przeznaczone na walkę ze skutkami koronawirusa.

W połowie lipca planowano Święto Róż. Decyzją władz Końskowoli również zostało odwołane. Jego gwiazdą miał być zespół Andre. Gmina odwołała także inne wydarzenia kulturalne, jak uroczystości związane z 30-leciem samorządu, 75-lecie bitwy w Lesie Stockim, czy Końskowska Noc Kultury.

Do listy odwołanych wydarzeń możemy dopisać

także planowane pierwotnie na końcówkę maja, Święto Wina w Janowcu. – Na przeprowadzenie tej imprezy w tym miesiącu nie ma szans, ale bierzemy pod uwagę wczesną jesień – przyznaje Jerzy Zdrzałka, prezes Stowarzyszenia Winiarzy Małopolskiego Przełomu Wisły. Ze swoich gminnych imprez (Dni Janowca, Dożynki Gminne) na razie oficjalnie nie wycofują się władze Janowca. Jak tłumaczą pracownicy GOK-u, ich zdaniem jest jeszcze za wcześnie na taką decyzję.

Do odwołania dożynek powiatowych w Baranowie przymierzają się za to władze powiatu puławskiego. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, ale jak przyznaje Andrzej Wenerski, szef wydziału kultury, obecnie jest to najbardziej prawdopodobny scenariusz. W tym roku (23 sierpnia) na powiatowej imprezie miał zagrać Masters.

Zwiedzanie w maseczkach i jednostronnie

PUŁAWY Muzeum Czar-toryskich prawdopodobnie zostanie otwarte 16 maja, czyli przyszłą sobotę. W obiekcie trwają jeszcze przygotowania, które mają pozwolić na bezpieczne zwiedzanie zabytkowych sal i eksponatów.

Miłośnicy historii Puław i książęcego rodu Czartoryskich na możliwość zwiedzania miejskiego muzeum będą musieli poczekać jeszcze tydzień i przygotować się na szereg zmian. Ze względu na epidemię, zwiedzający będą wpuszczani pojedynczo, zanim wejdą do środka będą musieli zdezynfekować ręce, a osoby bez masek nie dostaną biletu.

W każdej z sal w tym samym czasie maksymalnie będzie mogło przebywać do 4-5 osób, a w trakcie



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

zwiedzania, wszyscy będą musieli pamiętać o zachowywaniu bezpiecznego dystansu. Co pewien czas muzeum będzie przeprowadzać techniczną przerwę, w trakcie której zdezynfekowane będą klamki i balustrady. Częstsze niż zazwyczaj będzie także przewietrzanie sal.

Ze względów bezpieczeństwa, kasa biletowa zostanie osłonięta płytą pleksi. Żeby nie narażać pracowników muzeum, zwiedzający będą proszeni o unikanie płatności gotówkowych (kasa posiada terminal). Dodatkowo, sami pracownicy będą wyposażeni w maski lub przyłbice, a także rękawiczki. Żeby

jeszcze bardziej ograniczyć ryzyko, zaplanowano nowe ścieżki zwiedzania obiektu z ruchem jednostronnym. Zmiany wprowadzane są obecnie do muzealnych regulaminów.

– Naszym priorytetem jest zachowanie wysokich standardów bezpieczeństwa, zarówno naszych gości, pracowników, jak i posiadanych zbiorów. Staramy się wypełnić wszystkie wytyczne, dostosowując cały obiekt do oczekiwanych wymagań. To wszystko wymaga jeszcze trochę czasu – mówi Honorata Mielniczenko, dyrektor Muzeum Czartoryskich w Puławach. Ostateczny termin wznowienia działalności placówki zostanie podany po uzyskaniu akceptacji ze strony Urzędu Miasta.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Książki będą przechodzić kwarantannę

PUŁAWY W przyszłym tygodniu, po niemal dwóch miesiącach przerwy, otwarta zostanie Biblioteka Miejska przy ul. Głębokiej. Książki będzie można oddawać i wypożyczać przez specjalne stanowiska chronione szybmami pleksi. Wstępu do czytelnicy na razie nie będzie Radosław Szczęch Trwają przygotowania do ponownego otwarcia Biblioteki Miejskiej. Jako pierwsza, prawdopodobnie od początku przyszłego tygodnia, zacznie działać jej główna siedziba przy ul. Głębokiej. W związku z epidemią, placówka będzie funkcjonowała na zmienionych zasadach, zachowując sanitarny rygor. Szczegóły dotyczące nowych obostrzeń powinniśmy poznać po zakończeniu rozmów z sanepidem, ale znamy już ich główne założenia. Przede wszystkim, do czytelnicy nie wejdziemy. Żeby wypożyczyć daną pozycję, będziemy musieli złożyć na nią telefoniczne zamówienie lub

skorzystać w tym celu ze strony internetowej puławskiej biblioteki. Książki będzie można oddawać na parterze, gdzie powstanie specjalne stanowisko chronione szybmami pleksi. Bibliotekarki będą zabezpieczone również maskami lub przyłbicami, a odbierane od czytelników książki, zanim trafią do kolejnych osób, będą musiały przechodzić przymusową kwarantannę. Zgodnie z wytycznymi, będzie to minimum trzy dni. W ramach ochrony obiektu przed koronawirusem, odwołano także wszystkie planowane w najbliższym czasie spotkania autorskie i czytelnicze. Co ważne, wszyscy czytelnicy, którzy mają w domach książki wypożyczone jeszcze przed zamknięciem placówki, nie muszą martwić się o kary za ich przetrzymywanie. Zgodnie z podjętymi decyzjami, okresy ich wypożyczenia przedłużono do końca maja.

Biblioteka poleca

Wstąpić do piekła? Tak, ale po to, by nieść pomoc

Amanda Brown pracowała w dobrze prosperującej przychodni, miała stałych pacjentów i personel, z którym była zaprzyjaźniona. Niestety wskutek zmian systemowych zdecydowała się opuścić ciepłą posadkę i rozpoczęła pracę w więzieniu. Co ciekawe zdecydowała się na tak wymagające zajęcie nie za karę, ale z własnej woli. Potrzebowała poważnej zmiany w swoim życiu zawodowym, stwierdziła że potrzebuje wyzwania.

Praca w charakterze lekarza więziennego znacząco różni się od pracy jakiegokolwiek lekarza. To nieustanny stres, żal i schody, które piętrzą się przy każdej okazji w przypadku potrzeby oddelegowania więźnia do szpitala. Nie można ot tak zadecydować, że osadzony musi trafić do lecznicy, potrzeba szeregu procedur, a często nawet w poważnych przypadkach



Amanda Brown, Lekarka więzienna

zachorowań więźniów nie trafia do szpitala, bo zazwyczaj nie ma go kto eskortować. To świat, który rzą-

dzi się innymi zasadami. Tu ważne jest odsiedzenie swojej kary, nie ma drogi na skróty.

Doktor Brown codziennie wstaje o 4-ej rano, kończy pracę o godzinie 22-ej. Wielu lekarzy nie wytrzymuje tak morderczego tempa pracy, nie mówiąc już o ciężarze psychicznym, który przygniata każdego dnia. Osadzeni to najczęściej osoby z trudną przeszłością, ciężko zranieni w dzieciństwie, pozostawieni sami sobie i zupełnie samotni, wiele z nich pochodzi z domów dziecka, większość nigdy nie zaznała prawdziwej miłości, wszyscy są opuszczeni i wyobcowani i z wielkim trudem odnajdują się w nowej rzeczywistości. Rozmowa z lekarzem to często jedyna chwila, kiedy mogą być naprawdę sobą, kiedy mogą zdobyć się na szczerość.

Amanda Brown wysłuchiwała wiele opowieści osadzonych i z przy-

krością wyznaje, że więźniowie to często ofiary swoich czynów, które wskutek bardzo ciężkich przeżyć dopuścili się czynów karalnych oraz zbrodni. Często to właśnie oni, wbrew pozorom, zostali na początku głęboko zranieni, ta rana była na tyle bolesna, że nie potrafili już normalnie żyć. Mnie zapadła w pamięć relacja mężczyzny, nad którym ojciec przez całe życie znęcał się w taki sposób, że na zawsze pozbawił go poczucia własnej wartości, a nawet wpędził w chorobę psychiczną. W książce nie zabrakło także wyznań więźniarek, które już jako dzieci zostały oddarte z godności fizycznej i psychicznej, później nie mogąc znieść ran, które im zadano zaczynały brać narkotyki i lądowały na ulicy. Czytając tę pozycję z pewnością zrozumiecie, że zło rodzi kolejne zło. To rozumiała też doktor Brown, dlatego każdego więźnia stara

się traktować z należytą godnością i szacunkiem. Kiedy jeden ze strażników zasugerował jej, że zbyt emocjonalnie podchodzi do osadzonych, stwierdziła: „Dzień w którym zatracę zdolność współczucia, będzie dniem, w którym pożegnam się z pracą. Obawiam się, że przeżywać będę zawsze”. Myślę, że powinno to być credo każdego lekarza. Niestety wiem, że tak nie jest.

Książka „Lekarka więzienna” pokazuje wady i luki systemu więziennego w Wielkiej Brytanii, od których nie jest wolny także polski system więziennictwa. Ukazuje także przede wszystkim człowieka, który wykonuje swoją pracę z pasją, a wstępując do piekła chce nieść dobro osobom uciśnionym i poranionym. Tej lekarce po prostu należy się owacje na stojąco.

JUSTYNA POPIOŁEK-OŚIŃSKA,
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Jak przyrządzić dobrą golonkę

Kobiety nie rozumieją dwóch męskich miłości: do piłki i do golonki. Dlatego golonka cały czas trzyma się w pierwszej trójce męskich zamówień w restauracjach. Ale tam o dobrą golonkę trudno, a teraz jeszcze trudniej. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wyszykować sobie złocistą i chrupiącą golonkę w domu.

WALDEMAR SULISZ

Jak przyrządzić dobrą golonkę. Ten wielki przysmak występuje pod dwoma postaciami. Jedni wybierają golonkę z wody, inni ze złocistą, chrupiącą skórą. Golonki podaje się z chrzanem, z zasmażaną kapustą. Ideal to pieczona golonka podana na puree z grochu. Co trzeba wiedzieć o golonce?

Żadnej saletry

Jeśli na szlaku z Lublina do Kazimierza zamówicie golonkę, a po odkrojeniu kawałka będzie w środku czerwona, jak grzebień koguta, kucharz poszedł na skróty i wałnął do marynary garść saletry, żeby szybko skruszała. Do kosza.

Bardzo dużo zależy od jakości mięsa. Wybierajmy golonki półkilowe. Najlepiej ze sklepów współpracujących z małymi masarniami. O tym, że golonkę trzeba idealnie oczyścić, nie trzeba Staropolski patent na marynatę stosuje Stanisław Stelach z Zajazdu Marta w Pułankowicach. - Pierwszy sekret golonki kryje się w marynacie. My marynujemy je w solance i warzywach pokrojonych w słupki: cebuli, selerze, pietruszce. Sok z warzyw miękkich golonki, nie trzeba używać soli peklującej – mówi Stanisław Stelach.

Przywołujemy ten patent, bo o tak przyrządzanej golonce nieżyjący już Piotr Bikont pisał tak: – Była to absolutna rewelacja, gotowana, a potem zapiekana, ale tak doskonale i zmyślnie, że nawet najwzięjszy „obrzydliwiec” – taki, co to chude mięsko owszem, tak, ale ani skóry, ani tłuszczu nie tknie – zostawiłby jeno kość. Chrupka, aromatyczna, smakowita i taka „kompaktna”, zbita w sobie w harmonijną całość – co można przeczytać w artykule „Jak upolowałem dzika w okolicach Kraśnika”.

Robimy golonkę

Składniki (dla 4 osób): 4 golonki z kością, 1 marchewka, 1 pietruszka, 1 duży por, 1 korzeń selera, przypalona cebula, ziele angi., listek laurowy, sól.

Wykonanie: 10 łyżek soli rozpuścić w 3 litrach wody, dodać 5-6 listków laurowych



i kilka ziaren ziele angielskiego. Włożyć golonki do garnka, obłożyć posiekanymi warzywami, ugnieść, zalać solanką. Golonki mają być całe zanurzone w wodzie. Odstawić w zimne miejsce, na co 2 dni. Następnie wyjąć mięso, wypłukać, przełożyć do rondla, dodać warzywa, listek i ziele. Nie solić! Zalać zimną wodą i gotować jak rosół 2-3 godziny. Ugotowane golonki wyjąć, osuszyć na durszlaku. – Jeśli mamy w domu frytkownicę, najlepiej usmażyć każdą po kolei, aż do uzyskania złocistej skórki, osuszyć na bibule i podawać – radzi Stanisław Stelach. Frytkownicę możemy zastąpić garnkiem lub opiek golonki w piekarniku.

Puree z grochu do golonki

Składniki: 40 dag żółtego grochu, 1 ziemniak, 1 cebula, olej, trochę śmietany 12 %, sól, pieprz, majeranek.

Wykonanie: groch namoczyć na noc. Odlać wodę. Zalać wrzątkiem, dodać pokrojony ziemniak, ugotować,

odcedzić. Drobno posiekaną cebulę zeszklić na oleju, dodać do grochu wytłuczonego z ziemniakiem, dodać śmietanę, przyprawy i ubić na puszystą masę.

Golonka w piwie

Miłośnicy golonek mają swoje strony internetowe. Z przepisami na golonki po chińsku, generalsku, staropolsku, śląsku, gdańsku, poznańsku, bułgarsku a nawet góralsku. Ale i tak najlepsza jest golonka po bawarsku. To właśnie golonka w piwie. Krótka marynata, potem podlewanie piwem – to recepta na golonkowy sukces.

Wybierzcie golonki warzące do 70 dag. Oczyszczone natrzyjcie solą, białym pieprzem i mielonym kminem. Odłóżcie do lodówki. Po trzech godzinach natnijcie im skórę, na blachę i do piekarnika. Najpierw podlewać wodą, potem piwem. Po dwóch godzinach golonki są gotowe.

Chłop golonce nie przepuści

Najsłynniejszym daniem Grześkowiaka jest golonka. Chyba 20 lat temu po raz pierwszy osobiście zrobił ją w lubelskim Hadesie. Razem z Andrzejem Malinowskim, ówczesnym szefem tamtejszej kuchni. – Można powiedzieć, że jego golonka to połączenie osiągnięć kuchni chińskiej i francuskiej. Grześkowiak uważał, że golonka to najsmaczniejsze mięso, cenil ją bardziej od polędwiczek czy schabu.

Golonka okazała się w Hadesie strzałem w dziesiątkę. – Nie pamiętam, czy jadł ją Lech Wałęsa, na pewno Andrzej Olechowski i Leszek Balcerowicz. Zabawna historia zdarzyła się z Tadeuszem Nalepą – wspomina Cwalina. – Kelner omyłkowo podał Nalepie kieliszek spirytusu, który dodawało się do golonki. Muzyka zatkała, oczy wyszły mu na wierzch. Dopiero po golonce doszedł do siebie.



FOT. WALDEMAR SULISZ

Golonka a'la Grześkowiak

Składniki: 4 golonki z kością, marchewka, pietruszka, por, seler, przypalona cebula, ziele angielskie, listek laurowy, sól do marynaty, kawałek imbiru, 100 g spirytusu, 3 łyżki sosu sojowego, łyżka cukru.

Wykonanie: sól do marynaty rozpuścić w 3 litrach wody według przepisu. Zalać golonki, odstawić na 2 dni. Wyjąć, wypłukać, przełożyć do rondla, dodać warzywa, imbir, listek i ziele. Nie solić! Zalać zimną wodą, dodać spirytus i gotować 3 godziny. Pod koniec gotowania doprawić sosem sojowym i cukrem. Podawać z ziemniakami i ostrymi piklami.

Golonka w boczku

Składniki: 2 małe golonki, 10 dag plasterków wędzonego boczku, parę małych cebulek, kawałek selera, 3 marchewki, oliwa, sól.

Wykonanie: golonki zalać na noc solanką. Następnego

dnia gotować godzinę. Zawinąć w plasterki boczku, posmarować oliwą, wstawić do piekarnika nagrzanego na 160 stopni Celsjusza. Piec, aż będą miękkie w środku. Warzywa pokroić na kawałki gotować 5 minut. Na pół godziny przed końcem pieczenia otworzyć piekarnik, rozwinąć boczek, obłożyć golonki warzywami, zawinąć i dopiec.

Pyszności.

W porterze i miodzie

Składniki: 2 golonki, pół szklanki ciemnego piwa Porter, miód, 2 łyżki oliwy, 2 cebule, listek laurowy, 4 goździki, 3 ziarna jałowca, sól, pieprz.

Wykonanie: golonki umyć i osuszyć. Gotować z cebulą i przyprawami 4 godziny. Pod koniec gotowania wlać piwo. Gdy mięso będzie miękkie, obsmażyć golonki na oliwie smarując je miodem. Podać z zasmażaną kapustą, kapustą z grochem lub pure grochowym. Smacznego.

Powrót na boisko jeszcze nigdy nie cieszył tak bardzo

PIŁKA NOŻNA Czekali na ten moment niemal dwa miesiące, ale wreszcie się doczekali. Od poniedziałku do treningów wrócili piłkarze Wisły Puławy. Na razie ćwiczą w bardzo małych grupach i muszą stosować wszelkie, możliwe środki ostrożności

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po żmudnych, zimowych przygotowaniach trzeciogigowcy rozpoczęli rundę wiosenną na początku marca. Udało im się jednak rozegrać tylko jedną serię gier. Duma Powiśla pokonała u siebie Sokoła Sieniawa 1:0. Kibice liczyli, że to dobry prognostyk przed kolejnymi spotkaniami. Niestety, ze względu na epidemię koronawirusa rozgrywki zostały zawieszone. Piłkarze musieli skupić się na treningach indywidualnych, bo o żadnych zajęciach grupowych nie było mowy.

Po niemal dwóch miesiącach sytuacja wreszcie się jednak poprawiła. Podopieczni Mariusza Pawłaka w poniedziałek o godz. 9 zameldowali się na stadionie i mogli wspólnie pokopać piłkę. Na razie w bardzo małych grupach, bo zaledwie po cztery osoby. Dlatego treningi trwały przez kilka godzin, aby zawodnicy nie mieli ze sobą większego kontaktu.

– Miło było wreszcie pojawić się na boisku. Wiadomo,



zja nie należy do piłkarzy. Z iloma osobami bym nie rozmawiał, to każdy ma tak naprawdę inną opinię na temat naszej ligi. Z jednej strony na pewno trudno będzie zachować takie same środki ostrożności, jak w tych wyższych klasach rozgrywkowych. O testach na koronawirusa mówi się przecież w ekstraklasie, pierwszej i drugiej lidze. W trzeciej także są jednak zawodnicy, którzy żyją tylko z piłki. Dlatego trudno na obecną chwilę wyrokować, jak to wszystko się skończy. Ja z optymizmem patrzę w przyszłość i mam nadzieję, że jednak jeszcze będziemy mieli okazję zagrać w najbliższym czasie mecz w lidze. Może wrócimy tydzień później niż ekstraklasa, może dwa, ale liczę, że się uda. Na razie pozostaje nam jednak czekać na decyzję – wyjaśnia Mateusz Pielach.

A ta mogła zapaść już wczoraj. Właśnie na czwartek zaplanowano spotkanie prezesów Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej. Rozmowy skończyły się już po zamknięciu tego wydania. Nieoficjalnie od kilku dni mówiło się jednak, że piłkarze od III ligi w dół nie wrócą już do gry. Pytanie tylko, czy zostaną utrzymane awanse i spadki. Większość klubów jest za tym, żeby wyłonić mistrzów poszczególnych lig, którzy wywalczyliby promocję. Jeżeli chodzi o spadki, to sprawa jest bardziej skomplikowana, bo gdyby z nich zrezygnować, to ligi musiałyby zostać powiększone.

że na razie spotkaliśmy się w bardzo wąskim gronie. Ćwiczyliśmy tylko w czterech plus jeden trener. Na drugim końcu boiska pracował jeszcze Mateusz Szyszkowski, który wraca do zdrowia po kontuzji – wyjaśnia Mateusz Pielach, kapitan Wisły.

Trening trwał zaledwie 45 minut. – Można powiedzieć, że ten poniedziałkowy trening to było takie wprowadzenie. Trochę techniki, stabilizacji, siły funkcjonalnej, koordynacji, a na koniec siatkonoga. Mimo wszystko naprawdę bardzo się cie-

szymy, że wreszcie mamy okazję ćwiczyć przynajmniej w taki sposób. We wtorek wszystko wyglądało bardzo podobnie, mieliśmy jednak także zajęcia strzeleckie. Co będzie w kolejnych dniach? Jeszcze nie wiemy, jak długo to potrwa. Klub z MOSiR-em na bieżąco wszystko ustala, a do tego czekają na wytyczne odnośnie rozporządzenia. Jest jednak szansa, że wkrótce zajęcia wrócą do normalności – dodaje piłkarz ekipy z Puław.

Na razie do normalności daleko, bo zawodnicy mieli dodatkowe obowiązki. Przy-

jeżdżali na stadion już przebrani, nie mogli też korzystać z szatni. Zanim weszli na boisko musieli zmierzyć sobie temperaturę, a dodatkowo zdezynfekować dłonie. Co więcej, każdy z zawodników odpowiadał na pytania fizjoterapeuty zgodnie z formularzem oceny medycznej. – Ja osobiście czułem się bezpiecznie. Trzeba przyznać, że klub naprawdę stanął na wysokości zadania i wszystkich przygotował, jak należy – dodaje kapitan Dumy Powiśla.

Trwa też dyskusja na temat wznowienia sezonu

Kapitan Wisły Mateusz Pielach wierzy, że trzeciogigowcy będą mieli jeszcze okazję powalczyć w tym sezonie o punkty

w III lidze. Zdania nadal są podzielone. Trudno sobie wyobrazić, żeby w niższych ligach ktoś był w stanie zapłacić za testy na obecność koronawirusa. PZPN wyda na ten cel niemal milion złotych, aby przepadać piłkarzy z ekstraklasy, I i II ligi.

– Ja wierzę, że wszystko skończy się pozytywnie. Wiadomo jednak, że decy-

Trwają rozmowy na temat nowego sezonu

PIŁKA RĘCZNA We wtorek spotkali się przedstawiciele prezesów spółek zarządzających ligami zawodowymi zespołowych sportów halowych

W spotkaniu uczestniczyli: Paweł Zagumny (siatkarska PlusLiga), Marek Janicki (PGNiG Superliga piłkarzy i piłkarek ręcznych) oraz Radosław Piesiewicz (koszykarska Energa Basket Liga). Spotkanie było wynikiem współpracy, nawiązanej pomiędzy ligami tuż przed rozpoczęciem pandemii koronawirusa.

Na razie nie zapadły żadne decyzje odnośnie terminu rozpoczęcia sezonu 2020/2021. Mówi się tylko, że miałyby to nastąpić na przełomie sierpnia i września. – W trakcie spotkania omawiano obecną sytuację lig sportów halowych, możli-



Szczypliwości z Puław czekają na ustalenia odnośnie startu nowego sezonu

W najbliższym czasie prezesi zwrócą się także do ministerstwa sportu, aby omówić plan powrotu zespołów halowych do wspólnych treningów, a następnie ustalić terminy rozpoczęcia nowych rozgrywek.

Jeżeli chodzi o PGNiG Superligę mężczyzn, to nadal do rozwiązania pozostaje jeden bardzo istotny problem – kto wywalczy awans na najwyższy szczebel? Niezbędne dokumenty złożyły dwie drużyny: Ostrowia Ostrów Wielkopolski, a także KPR Legionowo. Według regulaminu mistrzowie pierwszych lig miałyby się zmierzyć w barażu o prawo gry w PGNiG Superlidze. Pytanie tylko, kiedy udałoby się taki

w scenariusze, pozwalające w bezpieczny sposób na rozgrywanie meczów w nowym sezonie na przełomie sierpnia i września. Ustalono

również kolejne kroki, które przedstawiciele lig zawodowych zamierzają wspólnie wykonać, tak by rozgrywki ligowe wystartowały w za-

planowanych terminach – czytamy w oficjalnym komunikacie zamieszczonym na portalu pgnig-superliga.pl.

mecz lub mecze rozegrać? Tuż przed startem nowych rozgrywek ustalono, że odbędą się zmagania w ramach Pucharu Polski. (LUKISZ)

KLUBOWA MASECZKA DLA KARNETOWICZÓW

KS Azoty Puławy przygotował miłą niespodziankę dla swoich kibiców, a konkretnie dla wszystkich, którzy posiadali karnety na mecze drużyny w sezonie 2019/2020. Takie osoby otrzymają klubowe maseczki ochronne z herbem klubu. – Maseczki przeznaczamy w pierwszej kolejności kibicom najbardziej nas wspierającym, którzy w sezonie 2019/2020 zakupili karnety na mecze naszych szczypliornistów. Z uwagi na zamknięte biuro klubu, prosimy o przekazanie Państwa danych osobowych (imię, nazwisko, adres zamieszkania) drogą elektroniczną na adres mailowy: Jerzy.Witaszek@azoty-pulawy.pl, w celu wysłania maseczek pocztą – informuje klub z Puław.

Geneza hańby. W 80-lecie zbrodni katyńskiej (9)

„Razgruzka” więzień zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi

Część 1

5 marca 1940 r. komisarz ludowy spraw wewnętrznych Ławrientij Beria wystosował do sekretarza generalnego KC WKP (b) Józefa Stalina tajny wniosek z propozycją wymordowania 14.700 polskich jeńców wojennych, znajdujących się w trzech obozach specjalnych NKWD i 11.000 więźniów przetrzymywanych w więzieniach NKWD na terenie zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi. W motywacji tego wniosku czytamy:

„Organy NKWD w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi wykryły szereg k[ontr] – r[ewolucyjnych] organizacji powstańczych. We wszystkich tych organizacjach k[ontr] – r[ewolucyjnych] aktywną rolę kierowniczą odgrywali byli oficerowie byłej armii polskiej, byli policjanci i żandarmi”.

I dalej:

„W więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi przetrzymywanych jest ogółem 18.632 aresztowanych (wśród nich 10.685 Polaków), w tej liczbie:

byłych oficerów 1.207
byłych policjantów, agentów wywiadu i żandarmów 5.147
szpiegów i dywersantów 347

byłych obszarników, fabrykantów i urzędników 465
członków różnorakich k[ontr] – r[ewolucyjnych] i powstańczych organizacji i różnych k[ontr] – r[ewolucyjnych] elementów 5.345
uciekierów 6.127

Biorąc pod uwagę, że wszyscy oni są zatwardziały, nierokującymi poprawy wrogami władzy radzieckiej, NKWD ZSRR uważa za niezbędne:

(sprawy aresztowanych – przyp. A.T.) rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelania”.

20 marca 1940 r. Ł. Beria podpisał ściśle tajny rozkaz NKWD ZSRR „O udzieleniu pomocy w pracy operacyjno – czekistowskiej UNKWD (zarządom NKWD – przyp. A.T.) zachodnich obwodów USRS i BSKS”, nakazujący oddelegowanie na okres jednego miesiąca do zachodnich obwodów republik ukraińskiej i białoruskiej 11 grup operacyjno – czekistowskich. Grupy liczyły po 5 oficerów bezpieczeństwa państwowego z Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego (GUGB – Głównego Urzędu Wewnętrznej Bezpieczeństwa Państwowego Brezopasnosti) NKWD i Głównego Zarządu Ekonomicznego NKWD (GEU – Głównego Ekonomicznego Urzędu Wewnętrznej Bezpieczeństwa Państwowego Brezopasnosti),



Lwów: Budynek więzienia NKWD, tzw. Brygidki

z wyjątkiem Lwowa, gdzie skierowano 15 oficerów. Grupy skierowano do następujących miast: Tarnopola, Równego, Stanisławowa, Łucka i Drohobycza na Ukrainie oraz Białegostoku, Baranowicz, Brześćcia, Pińska i Wilejki na Białorusi.

22 marca 1940 r. Ł. Beria wydał rozkaz o „rozładowaniu” więzień NKWD zachodnich obwodów republik ukraińskiej i białoruskiej, czyli anektowanych terenów II Rzeczypospolitej. Polecił, w ciągu dziesięciu dni przewieźć 3 tys. aresztowanych z więzień we Lwowie, Równem, Łucku, Tarnopolu, Drohobyczu i Stanisławowie do więzień w Kijowie, Charkowie i Chersoniu jako przepuszczalnych miejsc egzekucji. Równocześnie, w celu opróżnienia, należało przerzucić z więzień na terenie Ukrainy Zachodniej do poprawczych obozów pracy NKWD 8.000 skazanych, w tym 3.000 z Kijowa, Charkowa i Chersonia.

Rozkaz z 22 marca 1940 r. dotyczył również „rozładowania” więzień NKWD na terenie Zachodniej Białorusi. Również w terminie dziesięciu dni należało przywieźć 3.000 więźniów z więzień w Brześciu, Wilejce, Pińsku i Baranowiczach do więzień w Mińsku jako przypuszczalnego miejsca egzekucji.

Odpowiedzialnymi za wykonanie rozkazu byli: na terenie Ukrainy Zachodniej Iwan Sierow (komisarz ludowy spraw wewnętrznych Ukrainy SRR i mjr bezp. Państw. Paweł Zujew (szef Głównego Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRR), zaś na terenie Zachodniej Białorusi Ławientij Canawa (komisarz ludowy spraw wewnętrznych Białoruskiej SRR) i kpr. bezp. Państw. Aleksander Czechew (naczelnik oddziału



Głównego Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRR).

Krzyże na cmentarzysku w Bykowni

A oto nieco wspomnień więźniów „rozładowywanych” więzień NKWD z terenu Zachodniej Ukrainy.

Więzienie we Lwowie

„Wyprowadzali nas z więzienia ze Lwowa i maszerowaliśmy aż do Moskwy dokąd przebyliśmy z końcem sierpnia. Po drodze, kto nie mógł iść z wycieńczenia, ten został przebity bagnetem i konwój badał puls czy skonał, jeśli nie, to drugi raz przebiegał. W Moskwie załadowaliśmy się do naszych polskich wagonów, którymi przed napadem germańskim przewożono świnie, po 150 osób do jednego wagonu. 75 na dole, 75 na górze i tak jechaliśmy do 16.XI.1941 roku. Później było aż za dużo miejsca, bo polowa wymarła na tyfus. Objeżdżaliśmy całą Rosję i nigdzie

począła się przeszło półtoraroczna wędrówka po więzieniach bolszewickich, których przeszedłem siedem, a to: 1) Brygidki we Lwowie, 2) więzienie w Chersoniu, 3) więzienie w Dniepropietrowsku (dawniej Jekaterynosław), 4) więzienie w Niżynie (w dawnej gub. Czernichowskiej), 5) więzienie w Charkowie, 6) więzienie w Czelabińsku, 7) więzienie w Swierdłowsku (dawniej Jekaterynburk). Oba ostatnie na Syberii”.

„Wywieziony ze Lwowa zostałem 25.X.1940 r. Transportowano nas (...) przez Kleparów, pędzono daleko do odosobnionego toru kolejowego a to pod bagnietami i rewolwerami i w asyście tresowanych psów, którymi posługiwało się NKWD. Jeśli tylko zatrzymywaliśmy się kazano nam klękać z rękoma w tył założonymi. (...) W mroźnym już październiku i listopadzie 1940 r. wieziono nas (około 38 osób) w wagonie towarowym, dając dziennie wiadro wody, jedną słoną rybę, (na dobę) dostają chleba i – co było przywilejem w czasie transportu – około 2 kostek cukru. Do Chersonia jechaliśmy osiem dni otrzymawszy dwa do trzech razy gorącą wodę („kipiatok”).

Więzienie w Równem

„... w ostatniej chwili przed ewakuacją więźniów z Równego po wybuchu wojny sowiecko – niemieckiej, władze NKWD rozstrzelały wszystkich skazanych na śmierć (około 150 osób)...”.

Wśród więźniów więzienia w Równem był por. piech. Jan Jakóbczyk – pochodzący z Rąblowa absolwent Państwowego Gimnazjum im. Ks. Adama Jerzego Czartoryskiego w Puławach. Służył m.in. w strażnicy Ostki Korpusu Ochrony Pogranic-

cza. Do niewoli dostał się w okręgu Sarny na Ukrainie. Był więźniem w Równem, a następnie w Charkowie. Nie wiadomo, gdzie został zamordowany.

Więzienie w Łucku

„Dnia 24.VII.1940r. NKWD zaarrestowało mnie zajętego pracą przy żniwie. Odstawiono mnie do więzienia w Łucku. (...) Raz w nocy wezwano mnie i wyprowadzono na podwórze więzienia a stamtąd przewieziono samochodem do jakiejś piwnicy... W piwnicy na środku leżał piasek, ściany ociekały krwią i znać było otwory z kul karabinowych. Jeden z prowadzących mnie sowieckich żołnierzy jeszcze raz zapytał się mnie, czy przyznaję się do winy, a kiedy otrzymał odpowiedź przeczącą, kazał się obrócić twarzą do okrwawionej ściany. Jeszcze raz zaznaczył, że Stalin daruje tym, którzy się przyznają. Potem wyciągnął nagan. W chwili kiedy miał do mnie strzelić, nadbiegł jeden z żołnierzy sowieckich krzycząc, żeby nie strzelał. Potem odwieziono mnie z powrotem do więzienia...”.

Więzienie w Tarnopolu

„Około 1.000 więźniów w nocy z 31.VI.1941 roku, pędzono piechotą z Tarnopola do Podwołoczysk. W czasie marszu ludzie padali ze zmęczenia i z pragnienia, a enkawudziści kolbami zmuszali do dalszej drogi. Nikogo nie zostawiono na drodze. Dwóch więźniów usiłowało zbiec, złapano ich i natychmiast rozstrzelano (...)

W okolicy Tarnopola był obóz polskich jeńców wojennych, których też ewakuowano. Najbardziej byliśmy prześladowani przez strażę NKWD, kiedy nasz obóz jeniecki ewakuowano spod Tarnopola w głąb Rosji. Wówczas przebyliśmy w 23 dniach pieszo około 900 km, tj. do stacji kolejowej Złotonosze. Marsz odbywał się prawie o głodzie. Maszerowała się po 18 godzin na dobę. Dodatkowo do tego były ciągłe naloty niemieckie”.

Przedstawione wyżej przykłady ewakuacji więźniów dotyczyły części tzw. Ukraińskiej Listy Katyńskiej. W następnym odcinku zaprezentujemy ewakuację kolejnych więźniów z tej listy oraz znane przykłady z nieodnalezionej tzw. Białoruskiej Listy Katyńskiej.

ANDRZEJ TOŁPYHO

● ZA TYDZIEŃ: „RAZGRUZKA”
WIĘZNIENIE ZACHODNIEJ UKRAINY
I ZACHODNIEJ BIAŁORUSI, cz.2